GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 143. W Poniedziałek dnia 22. Czerwca. **1840.**

Do czytelników gazety.

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 22. Czerwca 1840.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 17. Czerwca.

N. Pan dnia wczorajszego
Król. Saskiemu Generał-Majorowi Senfft von Pilsach,
W. Xiążęco Sasko-Wejmarskiemu Generał-Majorowi von Beulwitz,
Xiążęco Sasko-Meiningenskiemu Pułkownikowi i Fliegel-Adjutantowi von Spesshardt,
Xiążęco Sasko-Altenburskiemu Majorowi i Szambelanowi Baronowi Bielefeld, i
Xiążęco Anhalt-Köthenskiemu Ochmistrzowi von Sternogg,
w pałacu Sanssouci prywatne posłuchanie dać i z rąk ich pisma dworów ich dotyczące zgonu ś. p. Króla i Swego wstąpienia na tron przyjąć raczył.

Z dnia 19. Czerwca

Do Ministeryum Stanu.

Rozkazuję, aby dwa drogie dokumenta do publicznéj wiadomości podano, które stósownie do woli Mego w Bogu spoczywającego Królewskiego Ojca i Pana, w dniu zejścia jego, wręczone Mi zostały, a z których jeden ma napis: „Ostatnią wola moja.«, drugi: «Na Ciebie, kochany Fryderyku i t. d.« — obydwa własnoręcznie przez Niego pisane i pod d. 1. Grudnia r. 1827. datowane.

Król bohatér pożegnawszy się z tym światem, odpoczywa teraz obok uwielbianéj i nie-

zapomnianéj małżonki swojéj. Błagam Boga, znawcy serc, aby miłość ludu, która Fryderyka Wilhelma III. w dniach niebezpieczeństwa wspierała, Jemu starość Jego rozjaśniała i gorycze śmierci osłodziła, na Mnie, Syna i Następcę Jego zlać raczył, który z Bogiem postanowiłem iść drogą przez Ojca Mi wskazaną. Niechaj lud Mój razem zemną prosi Boga o utrzymanie błogiego pokoju, owego kosztownego daru, który On w pocie czoła swego osiągnął i pieczołowicie przechowywał; — wiem, że gdyby kiedykolwiek pokojowi temu niebezpieczeństwo grozić miało — czego Boże zachowaj — Mój lud jak jeden człowiek na Moje wezwanie powstanie, tak jak Jego lud na Jego wezwanie powstał.

Lud taki godzien i zdatny, aby słuchać słów królewskich, jakie tu następują; przekona się, że początku rządów Moich piękniejszym czynem, jak ogłoszeniem onych, oznaczyć nie mogłem.

Sanssouci, dnia 17. Czerwca 1840.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Ostatnia wola moja.

Czas mój w niespokojności, nadzieja moja w Bogu!

Od twego błogosławieństwa, Boże, wszystko zależy!

Zléj je na mnie i przy téj czynności!

Kiedy tę ostatnią wolę Moję ukochane dzieci Moje, ukochana Augusta i inni kochani krewni, czytać będą, nie będę już więcéj pośród nich, należąc do zmarłych. Oby wówczas widząc znajomy im napis: Pamiętaj o zgasłych — i o Mnie z miłością pamiętali!

Oby Bóg był dla Mnie łaskawym i miłosiernym sędzią i przyjął ducha Mego, którego w ręce jego oddaję. Tak jest, Ojcze, polecam go Twojéj nieprzebranéj dobroci. Na drugim, lepszym świecie, nas wszystkich znowu połączysz, obyś nas w łasce twojéj godnémi tego uznał, dla miłości Chrystusa, ukochanego syna twego i Zbawiciela naszego, Amen.

Z mądrych wyroków Boga na ciężkie i liczne doświadczenia wystawiony byłem, równie w moich prywatnych stosunkach (mianowicie gdym przed 17 laty to stracił, co Mi było najmilszém i najdroższém) jak w przygodach, które ojczyznę Moję dotknęły. Ale za to też Bóg — za co mu w pokorze dzięki składam — sprawił, żem świetnych, błogich i pocieszających dożył wypadków. Do rzędu pierwszych policzam przedewszystkiém chlubnie ukończone walki w latach 1813., 14. i 15. którym ojczyzna wskrzeszenie swe zawdzięcza. Do ostatnich, błogich i radośnych, liczę mianowicie serdeczną miłość, przywiązanie i powodzenie ukochanych dzieci Moich, oraz niespodziane zrządzenie Opatrzności, żem w 5tym lat dziesiątku z towarzyszką życia się połączył, którą, jako wzór wiernego i czułego przywiązania publicznie uznać za powinność Moję poczytuję.

Dzięki składam teraz szczére, ostatnie tym wszystkim, co krajowi i Mnie wiernie i gorliwie służyli.

Dzięki składam teraz szczére, ostatnie tym, co z wiernością, miłością i osobistém przywiązaniem Mi ulegali.

Przebaczam wszystkim nieprzyjaciołom Moim i nawet tym, co złośliwą obmową, pismami albo umyślnie przekręconém wystawieniem rzeczy, zaufania ludu Mego, najdroższego dla Mnie skarbu (chociaż Chwała Bogu rzadko z pomyślnym dla nich skutkiem) pozbawić Mię usiłowali.

Berlin, dnia 1. Grudnia 1827. r.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Na Ciebie, Mój kochany Fryderyku, przechodzi teraz brzemię rządów z całym ciężarem odpowiedzialności za nie. Przez stanowisko, któregom Ci pod względem zarządów ustąpił, sam bardziéj może od innych następców tronu na to przygotowany zostałeś. Twoją więc powinnością, spełnić Moje sprawiedliwe życzenia i nadzieję narodu — przynajmniéj starać się o to. Zasady i sposób Twój myślenia są dla Mnie rękojmią, że będziesz Ojcem ludu Twego.

Strzeż się jednak wzmagającéj się obecnie chęci przeistaczania, strzeż się niepraktycznych teoryi, których mnóstwo teraz w obiegu, ale strzeż się też prawie

równie szkodliwego uprzedzenia za starém, bo wtenczas dopiero, kiedy te dwie skały szczęśliwie ominiesz, prawdziwe polepszenia zaprowadzić potrafisz.

Armia obecnie w wybornym stanie: od chwili reorganizacyi swojéj oczekiwaniom Moim w wojnie jak w pokoju zadość uczyniła. Oby zawsze na wysokie przeznaczenie swoje pomną była, ale niechaj też ojczyzna nigdy nie zapomina, ile jéj zawdzięcza.

Staraj się ile możności zgodę i jedność między mocarstwami Europy utrzymać; przedewszystkiém jednak Prussy, Rossya i Austrya nigdy się nie powinny rozłączyć; zgoda między nimi za spójny kamień wielkiego sprzymierza Europy poczytywana być musi.

Moje najukochańsze dzieci nadają mi prawo do nadziei, iż ciągle wszelkiéj dokładać będą usilności, aby się pożytecznym, czynnym, moralnym i bogobojnym żywotem odznaczali; bo ten tylko przynosi błogosławieństwo i ta myśl nawet w ostatniéj chwili pocieszać Mię będzie.

Niechaj Bóg strzeże i broni ukochanéj ojczyzny!

Niechaj Bóg broni i strzeże domu naszego teraz i po wszystkie dni.

Niech Cię, najukochańszy Synu, i rządy Twoje Bóg pobłogosławi, niechaj Cię oświeci i natchnie siłą, niechaj Ci da sumiennych, wiernych doradzców i sług, i posłusznych poddanych. Amen!

Berlin, dnia 1. Grudnia 1827. r.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

Z Poczdamu, dnia 16. Czerwca.

J. C. W. Arcyxiążę Albrecht Austryacki wczoraj z Wiednia tu przybył, aby NN. Królestwu i rodzinie królewskiej uczucia szczerego i czułego udziału wynurzyć, jakiemi N. Cesarza i cały dom cesarski wiadomość o zgonie N. Króla Fryderyka Wilhelma III., wiernego przyjaciela ś. p. w Bogu spoczywającego Cesarza Franciszka i obecnie panującego Monarchy, przepełniła. NN. Królestwo Jchmość, JJ. KK. WW. Xięstwo Pruscy, jako téż inni tu przebywający członkowie rodziny królewskiéj dostojnego gościa i poselstwo jego jako kojącą żal ich pociechę przyjęli. J. C. W. oglądał mauzoleum Szarlotenburskie, obejmujące zwłoki ś. p. Króla i Królowéj, a następnie JO. Xiężnę Lignicką w Schönhausen odwiedzić raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Czerwca.

Jarmark na wełnę. Wczoraj wieczorem i dziś rano przybyla znaczna ilość wełny; około 4000 centnarów znajduje się na placu targowym. Ceny nie dadzą się jeszcze wymiarkować. — Dzień wczorajszy i dzisiejszy można nazwać dopiero wstępem tegorocznego jarmarku i dla tego nie podobna sądzić o pokupie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 12. Czerwca.

W pół godziny po zbrodniczym zamachu na życie Królowéj przybyli wszyscy niemal Ministrowie do zamku Królowéj w celu przedsięwzięcia potrzebnych w takim razie środków i zabawili tamże aż poźno w wieczór. Xiążęta Sussex i Jerzy Cambridge byli o godzinie 8 u N. Pani. O godzinie 10 stanął Pan Fox Maule, Podsekretarz w wydziale spraw wewnętrznych, w biórze policyjném i zażądał stawienia przed sobą winowajcy, który ciągle zimną krew zatrzymywał. Ubiór jego był porządny. O jego zeznaniach w czasie badań gazety różnie donoszą; w tém się tylko zgadzają, że ciągle był tajemniczym i na wszystko z wszelką rozwagą odpowiadać się zdawał, choć słowa jego bez związku nieraz wyrzeczone albo ogromną zatwardziałość serca, albo też tego rodzaju pomieszanie zmysłów, gdzie tylko pojedyncze wyrazy albo czyny tegoż dowodzą, a zresztą ani śladu głupstwa dostrzedz nie można, okazywały. Lekarz, Pan Mac Cann, wezwany do przekonania się o jego stanie umysłu, miał zeznać, że go zupełnie zdrowym na umyśle znajduje, i więzień także powiadał, że raz tylko w życiu swojém chorował, gdy sobie rękę prochem poparzył; lecz naturalnie doczekać się trzeba wiarogodnych w téj mierze wiadomości. Na pierwsze zapytanie Inspektora policyi miał odpowiedzieć, że mu pistolety dano. Tu więc należałoby się naturalnie zapytać, kto mu je dał? Ale o tém nic gazety nie donoszą i z tego też wnosić można, jak niezupełne, powikłane a często może i całkiem zmyślone są doniesienia dziennikarzy, którzy, jak się to zwykle w podobnym dzieje razie, wszelkie doniesienia może jakich 20 korespondentów bez najmniejszego zastanowienia obok siebie w swych pismach umieszczają. Podług jednego z dzienników miał Oxford — takieto nazwisko

zbrodniarza — na pierwsze zapytanie, coby miał o czynie swoim do powiedzenia; tylko te odrzec słowa: »Ej, oto właśnie z dwóch pistoletów strzeliłem.« Poźniéj jednak miał się kilka razy zapytać, czy Królowę ugodził. Z dalszych pytań miało się okazać, że w dniu popełnionéj zbrodni tylko półtoréj miary piwa wypił i w ogóle bardzo wstrzemięźliwe wiodł życie. Inne sprawozdanie przytacza następujące szczegóły z pierwszego jego badania: Pytanie. Kto jesteś? Odpowiedź. Jestem do kratek wychowany. P. Czy to ma znaczyć, że prawnikiem jesteś? O. Nie, wychowany do szynkowni, do nalewania porteru. P. Jestżeś posługaczem szynkowni? O. Nie, wyżéj od takiego stoję. P. Jestżeś oberzystą? Nie, tak znakomitą osobą nie jestem, byłem markierem. — O postępowaniu Xięcia Albrechta miał Oxford w ciągu badania zeznać, że tenże miał po pierwszym wystrzale zerwać się z miejsca, pozornie w zamiarze wyskoczenia z pojazdu i uchwycenia go, lecz że za wymierzeniem drugiego pistoleta na niego, znowu usiadł. Z zeznania wielu przez policyą słuchanych świadków okazało się, że widziano Oxforda stojącego z założonemi na krzyż rękoma przy parkanie Greenskiego parku, za nim się pojazd królewski zbliżył, i że za przybyciem tegoż ręce do kieszeni włożył, a gdy pojazd był naprzeciwko niego, z pistoleta wystrzelił. Zaraz po tym wypadku wysłano oddział jeden policyi na miejsce popełnionéj zbrodni w celu zbadania tamże wszystkiego. Naprzeciw miejsca, gdzie Oxford stał, znaleziono kawałek odłupanego kamienia w murze, i domyślają się, że to zrobiła kula z pistoletu jego. Śledzono dokładnie po ziemi, ale kuli żadnéj nie znaleziono. Jednę z nich spłaszczoną wczoraj znaleziono. Że kule celu swego chybiły, téj okoliczności pewnie przypisać należy, iż pojazd, w którym Królowa z małżonkiem swoim jechała, był bardzo niski, a Oxford stał nieco wyżéj; a tak kule górą przeleciały nad głowami siedzących w pojeździe osób. Wczoraj przybyła do Oxforda siostra jego, wydana za mąż za jednego piekarza londyńskiego, ale jéj nie wpuszczono. Przedsięwzięto tego dnia drugie badanie winowajcy w Ministerstwie spraw wewnętrznych, przy któréjto sposobności wszystkich także świadków znowu słuchano. Kilku Ministrów, członków Tajnéj rady i wyższych urzędników państwa było tamże obecnych. Ale śledztwo całkiem tajnie odbyto i żadnego dziennikarskiego donosiciela nie przypuszczono. Lekarz, Pan Mac Cann, raz jeszcze zrewidował i wypytywał się więźnia przed jego odprowadzeniem do Ministerstwa spraw wewnętrznych, ale nic takiego nie znalazł, coby go na domysł o pomieszaniu żmysłów naprowadzić mogło. Chociaż na obrady w Ministerstwie spraw wewnętrznych sprawodawców gazeciarskich nie wpuszczono, przecież dzienniki już takowe opisują. Badanie odbyło się naprzód przed radą gabinetową, i zamiarem jego tymczasowym było przekonanie się, czyli zbrodniarz przez kogo innego do czynu skłoniony został, w którymto razie nie byłoby stósownie śledztwo zawcześnie do publicznéj podawać wiadomości. Zdaje się przecież, że się nic podobnego nie wykryło, i owszem wszystkie zeznania więźnia dowodziły, że sam wszystko z własnego zrobił natchnienia. W czasie słuchania go zachował się z jak największą obojętnością i zdawało się, że go to bynajmniéj nie obchodzi, jak jego odpowiedzi wypadną. Za zapytaniem go się, czy się uwięzieniu opierał, odrzekł sam do siebie: „O nie, boby mi to nic nie było pomogło, widoki moje w téj mierze byłyby podobne do widoku muchy w garnku z miodem.« — Rada gabinetowa trwała trzy godziny; wuj uwięzionego wnosił, aby mu doradzcę prawnego przydano; ale rzecz tę za niestósowną poczytano. Po wysłuchaniu wszystkich świadków, naradzał się Margrabia Normanby z Generalnym Prokuratorem, w skutek czego winowajcę do więzienia Newgate odprowadzono, gdzie pozostanie aż do czasu wytoczenia przeciw niemu processu o zbrodnią stanu. Dziś przybyła matka Oxforda z Birminghamu do Londynu i także do Birminghamu wysłany urzędnik policyjny, któremu szczególniéj poruczono zasięgnięcie wiadomości względem znalezionych u Oxforda papierów z podpisam „Tmith.“ Nie można się było dowiedzieć, czyli co odkrył. Owdowiała Królowa, Xiężna Kent, Xiążę Cambridge z małżonką, jako też i inni członkowie rodziny królewskiéj odwiedzali wczoraj Naj. Panię. Także wszyscy Ministrowie, Posłowie zagraniczni, Arcybiskup Kantuareński i kilku innych Biskupów mieli wczoraj posłuchanie u Królowéj. Lord J. Russell oświadczył wczoraj w Izbie niższéj, że sam słyszał z ust Królowéj, iż przez ten wypadek zdrowie jéj bynajmniéj nie ucierpiało. Uchwalony przez Izbę wyższą, a potém przez Deputacyą pod przewodnictwem Xięcia Sussexa do Izby niższéj przesłany adres, aby się i ta do niego przyłożyła, został wczoraj N. Pani przez obie Izby *in corpore* wręczony. Był on następującéj osnowy: „My, duchowni i świeccy Lordowie i W. K. Mości wierni deputowani, na parlament zwołani, zbliżamy się z uszanowaniem do tronu dla wynurzenia naszego wstrętu i naszego oburzenia na popełnioną niedawno

temu zbrodnią stanu, wymierzoną przeciw uświęconéj osobie W. K. Mości, jako też serdecznego naszego powinszowania z powodu ocalenia Twego, N. Pani, z tak wielkiego niebezpieczeństwa; dla objawienia naszego głębokiego żalu, że się w państwie W. K. Mości znalazła istota, zdolna do tak ohydnego czynu, i dla oświadczenia, iż przedmiotem modłów naszych będzie, aby Bóg najwyższy, który nam błogosławieństwa zachował, jakich pod łagodnym rządem W. K. Mości doznajemy, także i nadal czuwał nad słusznie dla nas tak drogiém życiem.« — Także rada gminna londyńska wręczyła Królowéj adres.

O obecnym stanie układów względem spraw Wschodu Morning-Post donosi, co następuje: «Konferencya mocarstw w ścisłém znaczeniu słowa żadnych nie czyni postępów. Dnia 21. Kwietnia donosiliśmy, że Nuri Efendi podał konferencyi dokument, w którym wielkie robił roszczenia i na który mu téż żadnéj nie dano odpowiedzi. Podanie to potwierdziło się. Konferencya odtąd nic dla Turcyi nie uczyniła. Żeby zaś przewłoka takowa z obojętności na losy Wschodu pochodzić miała, prawie nie podobieństwem. Przyczyną téjże zapewne zaźdrość i niezgoda, pod względem spraw Turcyi między mocarstwami, mianowicie między Anglią i Francyą zachodząca. Nieufność zobopólna spowodowała Lorda Palmerstona do wezwania pełnomocnika na te konferencyje z Konstantynopola, aby odwłokę pozornie usprawiedliwić, ale i po przybyciu tego wszystko zostaje w zawieszeniu. Że przerwa podobna nie tylko obudwom w sprawach tych udział mającym mocarstwom, Turcyi i Egiptowi, uszczerbek przynosi, lecz też powszechnemu pokojowi Europy widocznem grozi niebezpieczeństwem, rzeczą więcéj jak pewną. Na dowód tego zdania przytaczamy tu tylko tę okoliczność, że poseł Austryjacki Reprezentantom Anglii i Francyi niedawno temu energiczną przeciw dalszéj odwłoce podał notę.« — Kuryjer dołącza do do tego artykułu następujące uwagi: „Austryja, chociaż zepewne żadnych ambitnych zamiarów pod względem Turcyi i Egiptu nie ma ani o zaborach nie myśli, rychłego załatwienia jednakże sprawy też gorąco pragnie. Obawa, żeby nieprzyszło do przymierza między Rossyją i Francyją, i aby te mocarstwa wprost się nie wmieszały, niepokoi gabinet Wiedeński. Pytanie dotyczące siarki wpływa także na sposób myślenia tego gabinetu; z tém wszystkiém może Lord Palmerston na Austryą jako na wiernego i rzetelnego sprzymierzeńca rachować, jeżeli mu seryo o to idzie, aby te rozwlekłe ugody do ostatecznego doprowadzić załatwienia. Dalsze korowody do tego tylko przyczynić się mogą, że Mehmed Ali rozjątrzony wydatkami, jakie mu ten status quo sprawia, w uporze swym coraz bardziéj się utwierdzi.

Korrespondent Londyński w Börsenhalle z d. 13. Czerwca wyraża, że o zamachu na życie Królowéj obrzydliwe istotnie krążą pogłoski. Powiadano, że było zamiarem źle myślących Królową przestraszyć i tym sposobem poronienie sprawić. Złoczyńcę teraz potajemnie badają, ponieważ w ciągu inkwizycyi nazwiska wymienił, których wyjawić nie chcą, zanim rzecz cała nie będzie udowodnioną.

Teraźniejszy Prezes Zjednoczonych Stanów, P. Buren, mało ma nadziei, aby go na nowo wybrano. Stronnictwo whigow czyli bankowe spodziewa się z pewnością zwycięztwa dla swego kandydata Generała Harisson.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonne, dnia 7. Czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że Xiążę Vitorya, zawiadomiony przez Brygadyera Concha, że Balmaseda w 1400 piechoty i 600 koni w kierunku ku Sierra Soria i Kastylii wyruszył, dnia 3. m. b. z swoją główną kwaterą do Logrono się udał. Karoliści istotnie d. 30. Maja do Alienza przybyli a d. 2. Czerwca Balmaseda na czele 1000 ludzi wszedł do Salas del Infante, resztę sił swoich zostawiwszy w Aranda i Roa. Konwoj, który pod szczupłą zasłoną wyszedł był z Burgos (prowadził część archiwum Ministeryum wojny Don Carlosa do Madrytu), przez karolistów przejęty został, którzy papiery i wozy spalili. Balmaseda łupi i niszczy kraj, gdzie się tylko zjawi. — Dnia 4. m. b. Generał Piquero z kilką działami stanął w Miranda del Ebro.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 5. Czerwca.

Mówią tu wiele o mającéj nastąpić koronacyi i namaszczeniu w kościele zamkowym Fryderyksbergskim. Nie ma jednak jeszcze urzędowego ogłoszenia, domyślają się że ten obrzęd odbywać się będzie w ten sam sposób jak ostatnia koronacya. Obszerniejsze opisanie porządku tych uroczystości ma być ogłoszone z ambon. Mówią, że przy tej okoliczności wielu ułaskawień królewskich będzie miało miejsce.

Niemcy.

Z Würzburga, dnia 12. Czerwca.

Wczoraj wieczorem wszczął się pożar w tylnéj części twierdzy Marienberg. Płomienie w rozmaitych miejscach wybuchły. Pałące

się belki i cegły nakształt rac po powietrzu się rozlatywały a za nadejściem nocy już 6 budynków stało w płomieniach. Gdy już pożar po części był przygaszony, nagle od żaru najwyższa wieża twierdzy się zapaliła; mimo wszelkie usiłowania zgorzała do szczętu i rozwaliny wpadły w rów fortecy. Bezzasadna pogłoska, że w nowo-założonym magazynie twierdzy znaczną ilość prochu przechowywano, miasto całe największéj nabawiła trwogi. Wszakże obwieszczenie władzy umysły w téj mierze uspokoiło.

Z Wejmaru, dnia 14. Czerwca.

JJ. CC. MM. Cesarz i Cesarzowa Rossyjska wraz z W. Xiężniczką Olgą bywszy na nabożeństwie w tutejszym kościele greckim, o godzinie 11téj do Eisenach się udali, aby na tamecznym zamku rezydencyonalnym przenocować. J. K. W. W. Xiążę nasz w kilka godzin przedtém także do Eisenach pojechał, aby tam dostojnych gości przyjmować. N. Cesarz Mikołaj z naszą W. Xiężną do Belvedère powrócił i w towarzystwie jéj do Eisenach a stamtąd do Frankfortu się uda, dokąd równocześnie dostojna oblubienica W. Xięcia Następcy tronu rossyjskiego przybędzie. W. Xiążę Cesarzewicz nie przybył do Wejmaru, odbywając drogę swoję zapewne w kierunku bardziéj południowo-zachodnim.

Austrya.

Z Tryestu, dnia 2. Czerwca.

Dziennik „Observatore Triestino« zawiera w swoim dzisiejszym Numerze następujące uwiadomienie; »Ponieważ niektóre dzienniki błędnie doniosły, że pan Merlato austryacki Konsul w Damaszku jest wyznania Mojżeszowego, jesteśmy wezwani do urzędowego oświadczenia, że wzmiankowany Pan Merlato urodzony jest wieście Lussio należącem do Rządztwa Tryestu i wyznaje religię rzymsko-katolicką, tak jak i jego rodzina znajdująca się obecnie w Tryeście, również religię katolicką wyznaje.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 26. Maja.

Dnia wczorajszego między naszém miastem a Marabutem stanął obozem przybyły tutaj znakomity naczelnik Beduinów kraju el Gharb, na zachód Tripolis leżącego, w licznem towarzystwie jeźdzców. Dzisiaj oddał hołd Baszy, który, stosownie do przyjętego zwyczaju, odział go płaszczem honorowym, szablą opasał i onemu konia z sutym rzędem darował. Mówią, że 36,000 jeźdzców przyciągnąć ma z tamtych krajów na pomoc Vice-Królowi; nawet daleko mieszkające pokolenia chcą pojść za ich przykładem. Zdaje się przecież, że wspomniona liczba bardzo jest przesadzona.

Umarł tu przed kilkoma dniami 84 letni Kapatana-Bej przez co między oficerami flotty tureckiéj otworzyły się awanse, któremi Kapudan Basza rozporządził. Kapudan Basza tą razą miał władzę Sułtana, albowiem dotąd służyło mu prawo mianowania tylko oficerów niższych stopni.

Brazylia.

Z Rio-Janeiro, dnia 14. Kwietnia.

Publiczność ostatniémi czasy dwa razy przez wiadomość o chorobie Cesarza niepokojoną była; wszakże szczęściem złe przeminęło. Buletyny doktorskie wspominały pierwszy raz o konwulsyach; wiadomo, że choroba ta w rodzinie Braganza dziedziczna a tak obawa była tém sprawiedliwsza. Przy téj sposobności zwrócono uwagę, że fizyczne wychowanie Cesarza wcale zaniedbane, kiedy mu nawet konno jeździć nie pozwalają.

Sprawy Buenos-Ayres'kie dalekie jeszcze od załatwienia. Wspomniane już śniadanie było istotnie schadzką dyplomatyczną; jeżeli to prawdą, że w skutek téjże Admirał Dupotet okręt szybkopłynący do Europy wyprawił i jeżeli Rosas istotnie te podaje warunki, które dzienniki dobrze zawiadamiane podają, to nie pojmujemy Admirała, tém bardziéj, ile że nie on, lecz Pan Buchet de Martigny do układania się był upoważniony. Rząd francuzki musiałby Admirała, który tak niezręcznie sobie postąpił, natychmiast odwołać, a podczas tego wszystkoby zostało w zawieszeniu, jeżeli się Lavalle'owi nie uda na lądzie dzielnych dokazać czynów. Rosas na nowo obrany, rozciąglejsze jeszcze pełnomocnictwo chce osiągnąć.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gaz. Por.*) — Wspomnienie Arciszewskich przez W. H. Gawareckiego. — Sława, zachowuje pamięć ludzi, którzy sobie na nią zasłużyć umieli; przez nią zapisani w księdze wieków, żyją trwalszem życiem nad to, które im śmierć odbiera. Wspomnienia wsławionych ludzi w kraju, w jakimkolwiek bądź zawodzie, wzbudzają chęć prócz naśladowania ich, zamiłowania tego, co jest użytecznem i dobrém. Oby teraźniejsze i przyszłe pokolenia, idąc śladem czcigodnych przodków, uważały, za cel dążności swoich Boga, prawo i cnotę! Wieś Arciszewo, dawniéj w ziemi Wyszogrodzkiéj, (1) dziś w obwodzie

1) **Jednéj z dziesięciu ziem, województwo dawne Mazowieckie, składających.**

i w Gubernii Płockiéj położona (2), była dziedzictwem przez kilka wieków szlachty imienia Arciszewskich h. Rola; (3) dopiero Leon syn Marcina Arciszewski, dziedzic znacznych części Arciszewa, kontraktem w dniu 20. Kwietnia 1782 roku zawartym, sprzedał takowe Hipolitowi Mikorskiemu, dziedzicowi Borzenia i Wilkanowa i tym sposobem, wieś ta wyszła z posiadania téj familii. Jak widzimy, była gniazdem Arciszewskich, wyznających początkowo religię katolicką, późniéj przeszłych do Aryanizmu, (4) może mniéj zamożnych w dostatki, lecz liczących w szeregu przodków swoich ludzi wsławionych nauką, życiem cnotliwem i usługami krajowi własnemu i obcym oddanémi! Odświeżmy przeto pamięci imiona zacnych tych ludzi, którzy stali się ozdobą i zaszczytém rodzaju ludzkiego. I. Arciszewski Eliasz z Arciszewa, dziedzic Szmigla w Poznańskiém i razem miejscowego kościoła pastor, podróżując w Szwajcarach, przylgnął i do osoby i do nauki Fausta Socyna. W Bazylei, wdał się w religijną rozprawę z Jakubem Covet, francuzkiego tamże zboru ministrem, przeciw któremu wymierzone pismo Socyna: O jezusie Chrystusie zbawcy, De Jesu Christo Salvatore, przydawszy do niego swoję przemowę r. 1595 w Bazylei do druku podał. Był to mąż uczony i zasłużony w pismienictwie różnowierców. (5) II. Toż imie nosił i syn jego, rotmistrz w wojsku duńskiém, a potém dworzanin Króla Zygmunta III. Dotknięty wypowiedzianą służbą u dworu, dla złéj swéj wiary, dał Królowi sprawę na pismie z wyznania, jakiego się trzymał. Późniéj mając sobie powierzone dowództwo artyleryi, wsławił się skutecznem działaniem swojem w zaszłéj potrzebie. III. Bratem tego Eliasza młodszym, a poprzedniego drugim synem, był ów sławny Krzysztow Arciszewski, za panowań w Polsce Królów Zygmunta III. Władysława IV. i Jana Kazimierza żyjący, który wiele przysług krajowi swemu i obcym, biegłością swoją, zdziałał. Dla doznawanych przykrości z strony opinij religijnych, udał się w służbę powstającéj na ów czas rzeczy-pospolitéj holenderskiéj. Zdobyli Holendrzy na Portugalczykach Brazyliję, a poznawszy wielką biegłość, odwagę i naukę Arciszewskiego, uczynili go rządzcą tegoż kraju (6). On to postawił wszystkie w tym kraju znajdujące się dziś twierdze: Rio Janeiro, Baja, Pernambuco. Liczne zwycięztwa nad Hiszpanami, już to w otwartém polu, już też przy zdobywaniu twierdz obronnych i niedostępnych odniesione, zjednały mu tyle u Holendrów sławy, iż na uwieńczenie pamiątki jego, kazali wybić wielki medal, pół trzecia cala średnicy mający. (*Dok. nast.*)

2) Leży nad strugą zwaną Ryxa, o milę od miasta Wyszogroda w gruntach urodzajnych; liczy dymów 18, posiada i lasek brzozowy i dębowy kilka włók obszerny. Należy do parafii Orszymowa.

3) Herb Rola, ma różę białą w polu czerwoném i około niéj trzy kroje żelazne. Drudzy używają tych krojów bez róży, zowią herb ten kroje. Długosz pisze, że w tych domach ludzie bywali skromni, ciszy, prości i na małem przestawać radzi. Familia ta jest starodawna.

4) Jak o tém list Krzysztofa Arciszewskiego Pułkownika w b. wojsku polskiém do Króla Władysława IV. z Amsterdamu d. 1. Września 1637 r. pisze.

5) Obrazu wieku panowania Zygmunta III. p. F. Siarczyńskiego we Lwowie 1828 t. str. 10.

6) Jemu to przypisać należy sławne zwycięztwo nad Portugalczykami, pod miejscem Porto Calvo zwanem, gdzie Hr. de Baniiota wódz Portugalski, po uporczywéj bitwie był do ucieczki przymuszony. Zdobył także Arciszewski nieco pierwéj twierdzę Larzayol, nie bez oporu i był mocno raniony. Pism historycznych W. H. Gawareckiego z r. 1824 w Warszawie str. 125.

Przy powszechnie panującéj żałobie po zgonie N. Króla Fryderyka Wilhelma III., osądzili podpisani za rzecz zgodną z uczuciami wszystkich członków towarzystwa, niewystawiać trybuny dla przypatrywania się wyścigom, od d. 2. Lipca r. b. odbyć się mającym, lecz tylko odgraniczyć pewną przestrzeń i wystawić ławki dla Panów Akcyonarjuszów. Wnijście do miejsc będzie otwarte za biletami doręczonemi członkom. Natomiast bilety dla innych widzów nie będą wydawane; owszem wyścigi mieć będą jedynie miejsce dla osiągnienia właściwego celu i bez połączenia z niemi zwykłych obchodów uroczystych.

Poznań, dnia 18. Czerwca 1840.

Willisen, Wice-Prezes — Bitter, Sekretarz generalny

towarzystwa polepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szubinie.

Posiadłość w mieście Szubinie dawniéj pod Nr. 115, 121, 137, 170, 179, 182, a teraz pod Nr. 130, 136, 154, 189, 198 i 199, sytuowana, do obywatela Wojciecha Grygrowicza należąca, oszacowana na 7674 tal. 15 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w re-

gistraturze, ma być w terminie do dalszéj licytacyi na

dniu 27. m. Sierpnia 1840,

przed południem o godzinie 10téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Szubin, dnia 17. Stycznia 1840.

UWIADOMIENIE.

Kapituła Metropolitalna Gnieźnieńska z odwołaniem się do wydanego w roku zeszłym obwieszczenia oświadcza niniejszém, iż również i w roku bieżącym należące się jéj prowizye przez Prokuratora swego X^{a.} Dyament w Gnieźnie pod Nr. 452. mieszkającego od dnia 23. b. m. do dnia 1. Lipca r. b. codziennie odbierać będzie.

W Gnieźnie, dnia 13. Czerwca 1840. r.

Przeznaczone na przedaż tryki z owczarni zarodowéj w Hünern, po barankach owczarni Xięcia Lichnowskiego, będą od dnia 22. m. b. zrana aż do dnia 28. w wieczór stały w domu zajezdnym Pana Bük, obok Sapieżyńskiego. Ceny zastósowane do tegorocznych konjunktur handlu wełną, a zatém o wiele zniżone.

Neuhauss, były Podpułkownik.

Dnia 2. Lipca r. b. po południu i dni następnych ma przeszło 2000 sztuk dobrze schodowanych, zdrowych i rozmaitéj grubości roślin oranżeryjnych i duniczkowych, jako to: cytryn, pomarańczy, oleandrów, mirt, kameliów, rhododendrów, eryków, kaktusów, kilku gatunków roślin z Nowéj Holandyi, wiele gatunków róż i t. d., publicznie najwięcéj ofiarującemu być przedanych drogą dobrowolnéj licytacyi w oranżeryi podpisanego, na Grobli pod Nr. 39.

Bardzo znaczny spis tych roślin przejrzeć tamże można od dnia 28. m b. począwszy.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1840.

Ferdynand Jortzig.

Jan W. Winterfeld,

Fabrykant bursztynu z Gdańska,

poleca na teraźniejszy jarmark swój dobrze dobrany skład delikatnie robionych rzeczy bursztynowych, dla mężczyzn i dla dam, jakoto: perły, dyademy, strzały we włosy, naszyjniki i etuis dla dam, flaszeczki do perfumeryi, branzolety, igielniki, taborety, naparstki, pierścienie, medaliony, zausznice, śpile, serca i krzyżyki, kłębeczki do nici, trzonki do woskowania nici, haftowniki, wilcze zęby, które ułatwiają wyrzynanie się zębów u dzieci, skówki, maszyny na piersi, nożyczki, scyzoryki do rznięcia piór i prucia, łokcie, haki do pończoszkowania, łyżki, herbatniki, sólniczki i pieprzniczki, łyżeczki do uszu i t. p.; daléj guziczki do półkoszulczy, fajki, szachownice, tureckie mundsztuki, fajki do cygarów i szpyce, szpyce do fajek, marki wistowe i bostonowe, guziki do lasek, trzonki do piór stalowych, tabakiery, pieczątki, wykłuwacze i t. p. Jako też piękny dobór osobliwości naturalnych i kunsztownych. Ponieważ, jak wiadomo, bursztyn wszystkie płyny z ciała ludzkiego wyciąga, zapewne słusznie perły te, perłami zdrowia nazwać można; w ogóle ponieważ towary te wytworność z tanością łączą, tedy pochlebia sobie widokiem łaskawego pokupu. Skład znajdować się będzie na rynku obok ratusza, naprzeciw M. Falka handlu towarów modnych, jedwabnych i łokciowych.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. *Czerwca* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103⅝	103⅛
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103½	103
Obligi premiów handlu morsk.	—	73¼	73¼
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102 7/12	102 1/12
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102 7/12	102 1/12
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¼	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	3½	100⅛	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105¾	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102⅝	102⅛
Pomorskie dito . .	3½	103⅝	103⅛
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¾	103¼
Szląskie dito . .	3½	—	103¼
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	94¾	—
Złoto al marco	—	211	210
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	9½	9
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 17. Czerwca 1840. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	7	6	2	12	6
Zyta	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	25	6	—	27	6
Owsa dt.	—	26	3	—	28	9
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	12	6	—	14	—
Siana cetnar	—	20	—	—	21	—
Słomy kopa	4	20	—	4	25	—
Masła garniec	1	10	—	1	12	6
Spirytusu beczka	16	5	—	16	20	—